

# Ryanair – Tanie linie oparte na wyzysku pracowników



Jako konsumenci, chcemy kupować jak najtaniej, zwłaszcza jeśli sami niewiele zarabiamy. Więc oczywiście, gdy firmy takie jak Ryanair oferują tańsze bilety lotnicze, nawet za cenę złotych, wszyscy myślą, że to jest wspaniała okazja. Warto się jednak zastanowić, w jaki sposób te są w stanie zaoferować takie warunki i jakie są tego możliwe konsekwencje. Jedną z konsekwencji nacisku na niskie ceny jest ciągłe poszukiwanie najtańszego z możliwych modeli zatrudnienia. Chodzi więc o urągające godności ludzkiej zakłady pracy w Bangladeszu i Europie, rozmaite sztuczki pozwalające na unikanie płacenia świadczeń pracownikom i zaniżanie ich płac. Dzięki temu, firma jest w stanie zaproponować niskie ceny usług a jednocześnie maksymalizować zysk.

Jedną z firm, która jest szczególnie znana ze złego traktowania pracowników jest Ryanair. W marcu 2012 r., odbył się międzynarodowy tydzień akcji solidarnościowych „**Ryanair Don't Care**”. Kampania została rozpoczęta przez Brytyjczyka Johna Foleya po tym, jak jego córka została wykorzystana przez firmę pracując jako stewardesa.

Ryanair wykorzystuje marzenia młodych, którzy chcieliby pracować jako stewardzi i stewardessy. Dotyczy to głównie młodych kobiet, które nie mają zawodowych kwalifikacji, ale które próbują dostać jakąkolwiek pracę. Zamiast zatrudnić i szkolić personel w Wielkiej Brytanii, firma wymaga od kandydatów do pracy wpłaty 3 tys. euro tytułem pokrycia kosztów „szkolenia”. To „szkolenie”, to tak naprawdę praca, a za przywilej jej wykonywania muszą zapłacić pracownicy. Po tym „okresie szkoleniowym” (zazwyczaj 5 tygodni), niektórzy są zatrudniani na okres próbny. Lub nie. Firma zwykle zwalnia 200 osób miesięcznie. A więc schemat jest taki: nieopłacona praca, potem nisko płatna praca, a potem zwolnienie i zastąpienie przez innego pracownika. Personel pokładowy jest wciąż zmieniany, co skutecznie uniemożliwia zorganizowanie się pracowników.

Córka Johna była jedną z pracownicy, która została zwolniona prawdopodobnie tylko dlatego, żeby zrobić miejsce dla kolejnej osoby przyjętej na „szkolenie”. Zwolniono ją w trakcie pracy. Poleciała samolotem do miejsca docelowego, ale nie pozwolono jej wrócić powrotnym lotem, gdyż już została zwolniona. Jej rodzice musieli pojechać zagranicę, by ją odebrać. Rodzina była tak wzburzona, że John rozpoczął kampanię przeciw Ryanair, by zmusić firmę do zarzucenia tego procederu.

Ryanair nie traktuje „szkolenia” jako okresu zatrudnienia na próbę. Tak więc ci, którzy przejdą okres „szkolenia” zostają dopiero zatrudnieni na próbę i to nie na 3 miesiące, ale na 12 miesięcy. Płaca jest znacznie niższa niż normalnie i w ciągu pierwszego roku może nawet wynosić 520 euro po potrąceniach.

Co więcej, personel pokładowy musi być w stanie gotowości dwa razy w tygodniu przez 19 godzin. Przez część tego czasu muszą przebywać na lotnisku. Otrzymują za ten czas sumę 30 euro. Właściwe wynagrodzenie jest tylko za czas spędzony w powietrzu. Trzeba być w samolocie przed odlotem, ale za ten czas nikt nie płaci. Także nie jest opłacany czas pomiędzy lotami.

Nie tylko personel pokładowy w Wielkiej Brytanii boryka się z tymi problemami. W innych krajach również pracownicy walczą z Ryanair o lepsze warunki pracy. Belgijski związek zawodowy pozwał Ryanair za nielegalne warunki zatrudnienia personelu pokładowego. Jednym z problemów był brak zwolnień chorobowych dla personelu. Ryanair twierdzi, że skoro samoloty są zarejestrowane w Irlandii, to cały personel pokładowy, niezależnie od miejsca zamieszkania i miejsca pracy, jest zatrudniony zgodnie z ustawodawstwem obowiązującym w Irlandii. Gdy francuska prokuratura zarzuciła Ryanairowi naruszenie praw pracowniczych i działanie niezgodne z francuskim ustawodawstwem, Ryanair postanowił zamknąć swój oddział we Francji i regularnie wymieniać personel i pilotów. Obecnie, firma stara się zatrudnić pilotów ze SpanAir, linii lotniczej która została zlikwidowana. Ryanair próbuje narzucić im irlandzkie warunki zatrudnienia. Hiszpańscy piloci musieliby m.in. sami płacić za coroczny koszt odnowy licencji pilotów (około 6 tys. euro, za co normalnie płacą linie lotnicze), koszt uniformów i zakwaterowania zagranicą podczas przerw w lotach. Ich pensja w czasie urlopów byłaby trzy razy niższa niż obecnie.

Nasi koledzy z działającego w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia Pracowników w Hiszpanii związku CNT-AIT, utworzyli komisję związku w Ryanair w Saragossie i podjęli walkę ze złymi warunkami zatrudnienia. Ujawnili praktyki firmy polegające na fałszowaniu dokumentów, by pracownicy na pełen etat byli zatrudniani na zasadach pracowników na pół-etatu. Tuż po założeniu związku, firma zwolniła przedstawiciela związkowego. Rozpoczęto międzynarodową kampanię i firma została podana do sądu. Osiem miesięcy później, przywrócono przedstawiciela związkowego do pracy i wypłacono mu wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy. Sąd orzekł też, że linia lotnicza korzystała z nielegalnych umów.

Pracownicy SpanAir z CNT zaskarżyli Ryanair do sądu za to, że po przejęciu lotów obsługiwanych dotąd przez SpanAir, firma Ryanair drastycznie obniżyła pensje pilotów i innych byłych pracowników SpanAir.

To wszystko pokazuje, że warto podejmować walkę i to, jak ważna jest międzynarodowa solidarność. Dlatego będziemy nagłaśniać sprawy takie jak wyzysk w Ryanair i wspierać ludzi takich jak John Foley, którzy walczą przeciw tym niegodnym praktykom.